

RAFAŁ DOBEK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0001-8292-2436>

FUNKCJONOWANIE POTOMKÓW RODZIN FRANKISTOWSKICH W XIX WIEKU. GRUPA RELIGIJNA, RODZINNA CZY INTERESU?

Streszczenie

„Żydowski prorok” Jakub Frank zmarł w 1791 r. w Offenbachu. Po jego śmierci w Warszawie wciąż funkcjonowała kilkutysięczna grupa jego uczniów. Frankiści od początku XIX w. podejmowali wysiłki asymilacyjne, dość szybko odchodząc od frankizmu jako formacji religijnej. Niektóre frankistowskie rody równocześnie szybko awansowały społecznie: ich przedstawiciele zdobywali wykształcenie, majątki, w niektórych wypadkach herb szlachecki. Wyraźną przeszkodą w tym procesie asymilacji i awansu był antysemityzm części polskich elit, widoczny tak w publikacjach, jak i w polityce. Antysemityzm ten, połączony z całkowitym zerwaniem z żydowską przeszłością oraz z licznymi i silnymi więzami rodzinnymi między frankistowskimi rodami Wołowskich, Krysińskich, Łabęckich, Szymanowskich, Lanckorońskich czy Jeziorańskich (wzajemnymi wynikającymi m.in. z praktykowanych regularnie do połowy XIX w. małżeństw endogenicznych) powodował, że znacznie większe rodziny frankistowskie tworzyły do końca stulecia specyficzną, zwartą grupę. Grupę połączoną więzami krwi, podobnymi aspiracjami, podobnymi wartościami, podobnym statusem społecznym i majątkowym i – przede wszystkim – antysemityzmem społeczeństwa, uderzającym tak w tradycyjnych wyznawców judaizmu jak i w konwertytów. W efekcie frankiści, odchodząc całkowicie od religijnych nauk Franka, stali się z biegiem czasu swoistą specyficzną grupą wsparcia o silnie rodzinnym charakterze. O specyfice tej grupy stanowiło także jej wykształcenie. Z rodzin frankistowskich wywodzili się bowiem znakomici prawnicy, lekarze, pisarze, muzycy, którzy wnieśli następnie istotny wkład w polską historię i kulturę.

Słowa kluczowe: frankizm, frankiści, XIX w., Wołowscy, Krysińscy, antysemityzm

„Mieszka tu dzisiaj wiele rodzin, o których powszechnie wiadomo, że pochodzą od frankistów” – pisał słynny wiedeński rabin i uczoney Adof Jellinek w 1882 r. w tekście *Nachkommen von Frankisten in Warschau* opublikowanym w magdeburskim „Judische Literaturblatt”. Tekst ten, w którym Jellinek przytaczał relację warszawskiego bibliotekarza Ignacego Bernsteina, stał się z czasem przyczyną istotnego zamieszania, ponieważ cytowany był mylnie przez część historyków jako potwierdzenie tezy o ciągłym funkcjonowaniu frankistów w Warszawie jeszcze pod koniec XIX w. Tymczasem Jellinek wyraźnie wspominał jedynie o potomkach frankistów, którzy zupełnie odeszli od dawnych zwyczajów i „nie można było im wyrzucić większej zniewagi niż przypomnieć o ich żydowskim pochodzeniu”. Bernstein opowiedział także Jellinkowi o specyfice tej grupy: „Jeszcze dwadzieścia lat temu spotkanie adwokata czy notariusza, który nie należał do frankistowskiej rodziny, należało do rzadkości. Mam na myśli Brzezińskich, Jasińskich, Krysińskich (...), dalej Majewskich, Piotrowskich, Wołowskich, Zawadzkich, Zielińskich itd.” Dalej dodawał: „Większość nie ukrywa, bądź jeszcze do niedawna nie ukrywała tego, że pochodzą z Żydów. Zmarły dwa lata temu Dominik Zieliński, jeden z naszych najsłynniejszych adwokatów powiadał każdemu, kto chciał go słuchać, że jego stara babka do końca życia przestrzegała pewnych zwyczajów żydowskich i jego samego co sobotę na tradycyjny Kugel zapraszała”. Z kolei Jan Kanty Wołowski, dyrektor główny Rządowej Komisji Sprawiedliwości i pierwszy dziekan wydziału prawa Szkoły Głównej miał wedle opowieści Bernsteina/Jellinka szczycić się tym, że pochodził z rodu znakomych rabinów.

O ile słowa o nadzwyczajnej liczbie znakomych prawników wśród potomków frankistów rzeczywiście oddają częściowo charakter tej grupy, o tyle już stwierdzenie, że z dumą wspominali o swoim żydowskim pochodzeniu wydaje się wątpliwe. Krysińscy, Wołowscy, Jeziorańscy czy Szymanowscy przypominania o żydowskiej przeszłości raczej unikali bądź otwarcie się od niej odcinali. Paweł Maciejko, autor bodaj najpełniejszej monografii poświęconej frankizmowi, opisuje przypadek wywodzącego się z frankistowskiej rodziny Kazimierza Zalewskiego (1849–1919). Zalewski na wszelki wypadek nosił zawsze przy sobie potwierdzenie rzekomego polskiego i szlacheckiego rodowodu swych przodków¹. W szlachecką przeszłość wpisywał się również Franciszek Wołowski, przedstawiciel jednej z najznacniejszych rodzin konwertytów i polistopadowy emigrant. W 1834 r. pisał on o polskich Żydach: „Bez wątpienia, przodkowie nasi nie dali im wielkich zakładów miłości; ale mniej podobno niż my zasłużyli na ich wierność Carowie, którzy ich zupełnie

¹ P. Maciejko, *Wieloplemienny tłum. Jakub Frank i ruch frankistowski 1755–1816*, Gdańsk 2014, s. 333.

z łona państwa swojego wyrzucili”². „Przodkami” w ujęciu Wołowskiego byli reprezentanci polskiej szlachty. Syn Franciszka, Ludwik Wołowski – powstaniec 1831 r., następnie emigrant, znakomity francuski ekonomista, bankier i polityk, do śmierci w 1876 r. nie wspomniał publicznie ani razu o swych żydowskich korzeniach³. Helena, córka Marii Szymanowskiej i siostra Celiny Mickiewiczowej, wywodząca się z tego samego klanu Wołowskich, narzekała z kolei niekiedy na „żydowską chciwość”, uczciwych potomków Abrahama określała z kolei mianem „pocziwych Żydków”, wyraźnie jednak już sama się od nich odcinając⁴. Wreszcie, gdy w 1845 r. „Biblioteka Warszawska” zaczęła publikację powieści Juliusza Brinkena *Józef [sic!] Frank*⁵, urwała ją po dwóch odcinkach, jak pisał Aleksander Kraushar, z uwagi na „postronne względy dla nazwisk rodzin, w powieści wzmiankowanych, których potomkowie korzystają dotychczas z zasłużonej w obywatelstwie krajowym popularności”⁶. Kraushar dawał więc wyraźnie do zrozumienia, że to naciski rodzin frankistowskiego pochodzenia doprowadziły do zaprzestania druku tego skądinąd wątpliwej jakości tekstu⁷. W ostatecznie nieopublikowanej rękopiśmiennej części powieści Brinken rzeczywiście wymieniał nazwiska m.in. Wołowskich, Krysińskich czy Lanckorońskich⁸, wydaje się zatem możliwe, że ich wpływowi potomkowie naciskali na zaprzestanie publikacji całości.

Dzieci i wnuki dawnych uczniów Jakuba Franka miały bowiem wszelkie powody, by od swej przeszłości religijnej i społecznej się wyraźnie odciąć.

² „Kronika Emigracji Polskiej”, t. 2, Paryż 1834, s. 288.

³ R. Dobek, *Louis Wolowski (1810–1876). A biography*, Berlin–Bruxelles–Chennai–Lausanne–New York–Oxford 2024.

⁴ T. Syga, S. Szenic, *Maria Szymanowska i jej czasy*, Warszawa 1960, s. 373.

⁵ *Józef Frank, powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku przetłumaczona z niewydanego rękopisu przez Alexandra Bronikowskiego*, „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi” 1845, t. 3, s. 99–133; 323–340.

⁶ A. Kraushar, *Frank i frankiści polscy 1726–1816*, t. 1, Kraków 1895, s. 1.

⁷ Warto zwrócić uwagę na fakt, że tekst ten miał antysemicki charakter wyraźnie widoczny od pierwszych zdań. Na początkowych stronach Brinken opisywał fikcyjne spotkanie z 1759 r. w domu rabina Dawida ze Stanisławowa. Jeden z gości, wyrażając jednak opinię wszystkich, opisywał Polskę jako kraj mlekiem i miodem dla Żydów płynący: „Chłop Polski dla nas pracuje, żołnierz Polski dla nas się bije; handel, gotówka, wszystkie monopole, wszystkie dzierżawy w całym kraju, nawet dzierżawy chrzcielnic chrześcijańskich, wszystko w naszym ręku. Marnotrawna szlachta tak się nam już zadłużyła, że ją w naszej mocy trzymamy. Nie przeciążają nas podatki, nie gniotą zakazy, przeciwnie używamy wszelkich praw i swobód jeszcze od księcia Bolesława” (*Józef Frank, powieść historyczna...*, s. 103). Kolejna postać zaś dodawała: „Bóg odda wszystkie narody w ręce żydów, tak, że ani jedna dusza z pokolenia Ezawa nie zostanie wolną. To dzieło panowania Izraela Bóg widocznie chce zacząć od Polaków; bo żadnego z pogańskich narodów, nie oddał dotąd tak jak Polski w moc naszą” (*ibidem*, s. 104).

⁸ J. Brinken, *Józef Frank: patriarcha neofitów. Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku przetłumaczona przez śp. Aleksandra Bronikowskiego*, Biblioteka Narodowa, Rps BOZ 1345.

Antysemityzm, obecny wśród przedstawicieli polskich elit politycznych, społecznych i intelektualnych, do których dawni frankiści niewątpliwie aspirowali, znacząco utrudniał im bowiem awans społeczny czy polityczny. Co więcej, w coraz większym stopniu kierował on swe ostrze właśnie przeciw konwertytom, których trzon stanowiły frankistowskie rodziny. Dobrym przykładem była choćby wspomniana powieść Brinkena. Autor bowiem wyraźnie pisał, że

Zadanie, aby każdy Żyd przyjął pozornie religię tego kraju, w którym się znajduje, a tajemnie pozostał Żydem w celu swobodniejszego ruchu w zamiarach tajemniczych, fałszywy Mesjasz Sabathi-Levi fundator sekty zoharytów w Turcji rozwinął przez swój system; jednakże należało jeszcze system ten wykształcić, ugruntować i rozszerzyć, a przy tem rolę założyciela uczynić pewniejszą i daleko korzystniejszą, tego dokonał Żyd polski Józef Frank⁹.

Ciężar tego polskiego antysemityzmu nie ograniczał się jednak tylko do publikacji. Wyraźnie utrudniał, na pewnym szczeblu zaś uniemożliwiał on bowiem kariery dawnych frankistów w Królestwie Polskim. Dobrym przykładem są w tym wypadku dwa wydarzenia z roku 1831. Pierwsze z nich dotyczy Dominika Krysińskiego, który wywodził się wprost od Jehudy Lejba Krysy, jednego z najbliższych i najbardziej wpływowych uczniów Franka. Sam już jednak z religijnym frankizmem nie miał nic wspólnego. Był natomiast w 1831 r. znanym już ekonomistą, wcześniej profesorem Wydziału Prawa i Administracji nowo powstałego Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W 1831 r. zaś zdecydowanie występował przeciw dyktaturze Chłopickiego, w przeciwieństwie do Juliana Ursyna Niemcewicza. Panowie starli się ze sobą, jak wspomina Jan Nepomucen Janowski: „Niemcewicz, mówiąc o Krysińskim, zawołał: „To Żyd!” i wskazał na niego. Usłyszał to Krysiński i oddając Niemcewiczowi piękne za nadobne, porwał czym prędzej za stołek, krzyknął: „A ty stary pieczeniarszu arystokracji!...” i byłby mu zapewne głowę rozbił lub mocno ranił, gdyby go był nie wstrzymał Brodziński i razem z Brodzińskim silniejszy Bentkowski”¹⁰. Władysław Wężyk opisuje z kolei historię dotyczącą Franciszka Wołowskiego, uznanego warszawskiego adwokata i deputowanego na Sejm powstańczy, która również miała miejsce w 1831 r.:

Wielu posłów (...) ubiegali się przecież o senatorskie krzesło. Pomiędzy tymi był szczególnie zdolny i patriotyczny, a jako były prawnik wiele wiadomości posiadający, Franciszek Wołowski. Lecz skrzętne ubiegania się jego nie

⁹ *Ibidem*, k. 19.

¹⁰ J.N. Janowski, *Notatki autobiograficzne*, Wrocław 1950, s. 189.

odniosły zamierzonego skutku, bo jako z neofitów pochodzącego (z „naszych” wedle dawanego im przezwiska) wzdrygano się go przedstawić na tę arystokratyczną funkcję¹¹.

Wężyk ma rację – Wołowski należał niewątpliwie do wyróżniających się swą aktywnością przedstawicieli Sejmu, a także do najwybitniejszych prawników w Izbie. Senatorem jednak nie został.

Warto wreszcie przytoczyć fragment listu Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego z 6 lipca 1837 r. Wieszczył w nim o konwertytach:

Nic śmieszniejszego nie znam od tej namiętności o której wspominasz, z którą kramarz kwapią się naśladować ubiór, poruszenia, słowem układ cały szlachty przeszłego wieku. U nas w Polsce przechrztły ten oddział mały stanowią. Wiesz, co do komiczności, co do napuszenia się, niema w żadnym kraju równych ludzi przechrztom naszym. Jest to osobny i ze wszystkich bezczelnych najbezczelniejszy ród, który krajem wreszcie ośwładnie (...) ¹².

Dodajmy, że Krasiński pisał to w kontekście Aleksandra Krysińskiego, którego frankistowscy dziadkowie przeszli na katolicyzm ponad siedemdziesiąt lat wcześniej¹³.

Polski antysemityzm ścigał zresztą także Krysińskiego i innych po 1831 r. na emigracji. Jak pisze Artur Eisenbach, w toku emigracyjnych polemik nieraz wypominano frankistowskie (żydowskie) pochodzenie Franciszkowi Wołowskiemu, Janowi Czyńskiemu, Tadeuszowi Krępowieckiemu czy Bartłomiejowi Beniowskiemu¹⁴. O pochodzeniu Ludwika Wołowskiego w Paryżu przypominał także jego przyjaciel, Ksawery Branicki, skądinąd od antysemityzmu daleki.

¹¹ W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, Warszawa 1987, s. 299.

¹² *Listy Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego*, Lwów 1882, s. 119.

¹³ Zwraca na to uwagę Marek Jerzy Minakowski w tekście *Potomkowie frankistów (katolickich Żydów)*; <https://minakowski.pl/potomkowie-frankistow-katolickich-zydow> [dostęp: 02.10.2024]. Aleksander Krysiński (nie spokrewniony bezpośrednio z Dominikiem) był prawnikiem, występował m.in. w latach 1829–1830 w słynnej sprawie ordynacji myszkowskiej, reprezentując interesy Aleksandra Wielopolskiego. Po objęciu władzy przez Chłopickiego, został sekretarzem generalnym dyktatury, następnie zaś adiutantem naczelnego wodza. W wojsku awansował do stopnia kapitana. Po upadku powstania ruszył na emigrację. Zamieszkał wraz ze swoim kuzynem Ildefonsem Krysińskim w Paryżu, później prawdopodobnie przeniósł się do Brukseli. (J. Ziółtek, *Dziennik Aleksandra Krysińskiego z 1830/1831 r.*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 62/2, s. 361–367). Ziółtek wspomina, że Krysiński był podejrzewany w 1831 r. o potajemne kontakty z Rosjanami. Historyk zaznacza jednak, że nie ma żadnych dowodów je potwierdzających.

¹⁴ A. Eisenbach, *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1983, s. 228.

Branicki napominał jednak w kontekście francuskiej kariery młodego Wołowskiego: „To nie to go obchodzi, co mówią o nim w Paryżu, ale on musi ręce zacierać, myśląc o tym, co tam o nim Żydki mówią na Nalewkach w Warszawie”¹⁵. Warto w tym momencie jednak zaznaczyć, że wspomniani Krępowiecki, Czyński, Wołowski czy Beniowski z całą pewnością nie tworzyli już nad Sekwaną żadnej zwartej grupy, nawet towarzyskiej. Należeli do różnych kręgów politycznych, społecznych czy towarzyskich, nie łączyły ich także żadne specjalne więzy wynikające z ich korzeni. Wynikało to zapewne po części także z faktu, że antysemityzm w samej Francji pozostawał w latach 1830–1870 stosunkowo słaby¹⁶. Jeśli ktokolwiek nad Sekwaną wspominał o żydowskich korzeniach najszych bohaterów, to byli to wyłącznie inni emigranci.

Jednocześnie frankiści już w XVIII w., w momencie chrztu, znaleźli się całkowicie poza społecznością żydowską. Przyczynił się do tego tak sam chrzest, jak i wcześniejsze dysputy między rabinami a sabatajczykami (jak wówczas nazywano Franka i jego uczniów), wreszcie przelana między nimi krew. Nie mogli więc liczyć na żadne wsparcie społeczności żydowskiej, do której nie mieli już powrotu¹⁷. Różnili się pod tym względem, jak się wydaje, od innych żydowskich konwertytów z XVIII czy XIX w., nierzadko utrzymujących do końca życia kontakty z Żydami pozostającymi przy judaizmie.

Ostatnią wreszcie przyczyną, dla której potomkowie Eliszy Szora czy Jehudy Lejba Krysy skłonni byli wymazać z pamięci własnej i rodaków nauki Jakuba Franka była specyficzna moralność seksualna tego ostatniego, zupełnie nieprzystająca do dziewiętnastowiecznych norm¹⁸.

¹⁵ J. Zamoyska, *Jadwiga Zamoyska między Londynem a Stambułem. Wspomnień część II*, Kórnik 2014, s. 90.

¹⁶ Opisujący historię wspólnoty żydowskiej we Francji w tym okresie, Gilbert Roos wyraźnie zaznacza, że lata monarchii lipcowej i II Cesarstwa należały do najlepszych w całej jej historii (G. Roos, *Les Juifs de France sous la Monarchie de Juillet*, Paris 2007).

¹⁷ W 1756 r., krótko przed chrztem Franka i jego uczniów, stanęli oni przed sądem rabinackim w Brodach, oskarżeni m.in. o wykroczenia przeciw szabasowi i przepisom dotyczącym żywności i błędy teologiczne. Zapadł wyrok skazujący, który obejmował kary pieniężne i pokutę, w przypadku zaś osób trwających przy swych przekonaniach – klątwę. Rabini rozwiązali także niektóre frankistowskie małżeństwa. Oznaczało to, że dzieci zrodzone z takich związków uznano za nieślubne, co w praktyce skazywało je na życie w nędzy. W kolejnych miesiącach doszło do prześladowań, w efekcie których prawdopodobnie kilkunastu frankistów zginęło, inni zaś uciekli za turecką granicę (P. Maciejko, *op. cit.*, s. 57–58, 122). Frankiści z kolei, w trakcie zorganizowanej przez Kościół dysputy w 1758 r. we Lwowie, oskarżyli Żydów m.in. o morderstwa rytualne. Był to zarzut śmiertelnie niebezpieczny nie tylko dla rabinów, ale dla całej wspólnoty żydowskiej (*ibidem*, s. 149–160). Cały ten ciąg zdarzeń prowadził więc nieuchronnie do zupełnego zerwania między frankistami i tradycyjnymi Żydami, do którego ostatecznie doszło wraz ze chrztem tych pierwszych.

¹⁸ W trakcie rozprawy przed wymienionym wyżej sądem rabinackim w Brodach uczniowie Franka zostali również oskarżeni o stosunki pozamałżeńskie (za przyzwoleniem męża),

Wspomniani przez Jellinka Wołowscy, Piotrowscy, Majewscy, Jasińscy czy Brzezińscy z całą pewnością nie tworzyli już w 1882 r. odrębnej sekty religijnej. Religijny rozpad frankizmu niewątpliwie wiązał się ze śmiercią najpierw samego mistrza Jakuba Franka (1791), następnie zaś jego córki i następczyni Ewy (1816). Polscy frankiści zamieszkiwali wówczas głównie w Warszawie¹⁹, gdzie pod koniec XVIII w. było ich prawdopodobnie około 6000²⁰. Marek Jerzy Minakowski podaje nazwiska ponad trzydziestu najważniejszych rodów frankistowskich, w tym Brzezińskich, Czyńskich, Grabowskich, Jakubowskich, Jasińskich, Jeziorańskich, Krysińskich, Lanckorońskich, Lutosławskich, Łabęckich, Młodzianowskich, Naimskich, Niemirowskich, Podoskich, Rydeckich, Sygietyńskich, Szymanowskich, Wołowskich, Zawadzkich, Zielińskich²¹. Wydaje się jednak, że od początku XIX w. grupa ta zaczęła dość szybko rozpływać się w katolicyzmie. Nie ma bowiem żadnych znanych źródeł wyraźnie potwierdzających funkcjonowanie frankistów jako specyficznej sekty religijnej po 1816 r.²², zaś słowa wskazujące na coś przeciwnego pochodzą głównie z ust i spod piór mniej lub bardziej antysemitów. Mają też zazwyczaj bardzo ogólnikowy, plotkarski charakter. Wincenty Krasiński, wyraźnie im niechętny (co odziedziczył po nim syn), donosił więc w 1818 r., że frankiści

związki kazirodce i tzw. „seksualną gościnność” – czyli oddanie żony lub córki obcemu przebywającemu w gościnie. Jak zaznacza P. Maciejko, oskarżenia te przynajmniej częściowo rzeczywiście znajdowały potwierdzenie w ich ówczesnych obyczajach (*ibidem*, s. 57). Późniejsze nauki Franka i obyczaje seksualne frankistów z II połowy XVIII w. również odbiegały od powszechnie przyjętych norm. Frank zalecał bowiem niekiedy swym wyznawcom pozamażeńskie relacje seksualne, w tym z wieloma partnerami/partnerkami, sam też podobnie postępował (*Różne adnotacje, przypadki czynnościowe i anegdoty Pańskie*, cyt. za J. Doktór, *Jakub Frank i jego nauka*, Warszawa 1991, s. 94, 99).

¹⁹ Dwa pozostałe główne ośrodki frankistowskie to Offenbach – miejsce pobytu i zgonu samego Franka i Ewy, oraz Praga.

²⁰ Anonim, *Dwór Franka, czyli polityka nowochrześcijaństwa odkryta przez neofitę jednego dla poprawy rządu Roku 1790*, [w:] *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, red. A. Eisenbach, J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński, t. 6, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 179.

²¹ M.J. Minakowski, *op. cit.* Marian Fuks z kolei tłumaczy pochodzenie frankistowskich nazwisk. Wywodziły się one od miesięcy, od dni tygodnia, od miejsca początkowego zamieszkania, od nazwisk chrześcijańskich, od znaku w herbie lub też, jak w przypadku Wołowskich – od żydowskiego jeszcze nazwiska czy przydomka (M. Fuks, *Żydzi w Warszawie. Życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań-Daszevice 1997, s. 38).

²² Ostatnim takim dokumentem jest tzw. „Czerwony list” spisany przez Franciszka i Michała Wołowskich oraz Jędrzeja Dębowskiego po śmierci Franka w Offenbachu (mieście pobytu mistrza i jego córki adresowane było do całego Izraela. Zapowiadało katastrofy i nieszczęścia spadające na wszystkich Żydów. Jedynym zbawieniem przed apokalipsą miało być dla nich przystąpienie do „Edomu”, czyli konwersja na katolicyzm).

nie wysyłają już synów ani córek na dwór ich monarchini [Ewy Frank – Krasiński nie wiedział o jej śmierci], jak robili to za czasów jej ojca, ograniczają się do zbierania podatku religijnego, który przekazują, wraz z ogólnym raportem swym przywódcom, którzy przekazują je dalej do Appenheim [Offenbachu], stolicy tych nowych chrześcijan²³.

O frankistowskiej sekcie wciąż działającej w Warszawie pisał także Peter Beer w 1823 r.²⁴ Abraham Duker przytacza w tym kontekście również teksty Harro Harringa czy Samuela Dunhama, obydwu z 1831 r.. Mają one jednak bardzo ogólnikowy charakter, Dunham zresztą powtarzał prawdopodobnie informacje Krasińskiego²⁵. Z kolei Narcyza Żmichowska w 1859 r. podkreślała, że większość młodych frankistów wychowywała się i dorastała w prawdziwie polskim i chrześcijańskim duchu²⁶. Żmichowska przy tym o tyle dobrze знаła to środowisko, że przyjaźniła się z wywodzącą się z frankistowskiej rodziny Wandą Żeleńską (z domu Grabowską, matką Boya), siostra Narcyzy zaś poślubiła Ludwika Jeleńskiego, potomka kolejnej takiej rodziny. Słowa poetki z jednej strony są świadectwem postępującej asymilacji konwertyckich rodów, z drugiej świadczą o fakcie, że równe sto lat po chrzcie Franka i jego uczniów wciąż pamiętano o ich pochodzeniu i wyodrębniano ich jako grupę.

W 1866 r. Hipolit Skimborowicz opublikował broszurę *Żywot, skon i nauka Jakóba Józefa Franka*, w której wyraźnie zaznaczał, że w trwanie frankizmu nie wierzył²⁷. Drezdeński „*Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums*” pisał z kolei w 1877 r.: „Powiada się, że żyją także w Warszawie utajeni zwolennicy Jakoba Franka, którzy, choć pozornie przeszli na katolicyzm, zawierają małżeństwa między sobą, jak zapewniają różne i wiarygodne osoby”²⁸. Jak wskażę dalej, „*Monatsschrift*” miał po części rację w kwestii małżeństw. Budowanie jednak na tej podstawie tezy o trwaniu frankizmu jako formacji religijnej w drugiej połowie XIX w. wydaje mi się nieuprawnione. Czasopismo najpewniej powtarzało po prostu plotki zasłyszane z polskich ust.

²³ W. Krasiński, *Aperçu sur les Juifs de Pologne par un officier général polonais, Nonce à la Diète*, b. m., 1818, s. 29–30.

²⁴ P. Beer, *Geschichte, Lehren und Meinungen aller bestanden und noch bestehenden religiösen Sekten der Juden und der Geheimlehre oder Cabbalah*, t. 2, Brünn 1823, s. 340.

²⁵ A. Duker, *Polish Frankism's Duration: From Cabbalistic Judaism to Roman Catholicism and from Jewishness to Polishness*, „*Jewish Social Studies*” 1963, nr 25 (4), s. 291.

²⁶ S. Kieniewicz, *Assimilated Jews in nineteenth century Warsaw*, [w:] *The Jews in Warsaw. A History*, red. W.T. Bartoszewski, A. Polonsky, Oxford 1991, s. 172.

²⁷ H. Skimborowicz, *Żywot, skon i nauka Jakóba Józefa Franka: ze współczesnych i dawnych źródeł oraz z 2 rękopisów*, Warszawa 1866, s. 3.

²⁸ *Ueberbleibsel der Sabbatianer in Salonichi*, „*Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums*” 1877, t. 26, s. 132.

Dostępne biografie czy biogramy najbardziej znanych postaci wywodzących się z frankistowskich rodzin, takich choćby jak Marii Szymanowskiej i jej córki Celiny Mickiewiczowej, Dominika Krysińskiego, Franciszka Wołowskiego, jego syna Ludwika Wołowskiego czy dalekiego kuzyna tego ostatniego Jana Kantego Wołowskiego potwierdzają zresztą, że przynajmniej od lat dwudziestych XIX w. doktryna religijna frankizmu i obyczaje nie miały dla nich już niemal żadnego znaczenia (z wyjątkiem małżeństw)²⁹. Nie zgadzam się zatem zupełnie z tezą Abrahama Dukera i (za nim) Renaty Maurer o rzekomym frankizmie Celiny i powiązanej z nią paryskiej gałęzi Wołowskich. W moim przekonaniu opierają oni swą tezę na niezwykle arbitralnym i błędnym postrzeganiu tego, czym jest i czym nie jest chrześcijańska ortodoksja³⁰. Tezę o odejściu rodziny Celiny od frankizmu potwierdza zresztą poniekąd zdanie Józefa Bohdana Zaleskiego, zapisane 3 sierpnia 1851 r. po wieczornej wizycie u Mickiewiczów: „Ciekawe rzeczy prawili [Mickiewicz] o frankistach, z którymi przez żonę swoją miał sposobność zetknąć się. Odbiegli oni daleko od Franka, wszakże chowają tradycję jego przepowiedni o Polsce”³¹.

Prawdziwe natomiast, przynajmniej do lat trzydziestych XIX w., po części i później, wydają się doniesienia o endogenicznym charakterze małżeństw w rodzinach frankistowskich. Rzeczywiście frankiści praktykowali wewnątrzgrupowe, w efekcie zaś często wewnątrzrodzinne małżeństwa od samego początku funkcjonowania sekty. Był to zresztą zwyczaj najpewniej przejęty jeszcze z sabataizmu. Dla przykładu urodzony w 1785 r. Dominik Krysiński był synem frankisty Jana oraz wywodzącej się z innej frankistowskiej rodziny Teresy Anny Segetyńskiej. Sam poślubił w 1813 r. Eleonorę Józefowicz. O ile Józefowicze herbu Prawomian frankistami nie byli, o tyle już matka Eleonory, Jadwiga, pochodziła ze znanej i znaczącej rodziny frankistowskiej Brzezińskich. Spośród liczного rodzeństwa znanego ekonomisty

²⁹ T. Syga, S. Szenic, *op. cit.*; R. Koropeczyj, *Adam Mickiewicz. Życie romantyka*, Warszawa 2013; Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995 (fragmenty poświęcone Celinie Szymanowskiej); W. Mickiewicz, *Moja matka*, Kraków 1926; T. Chinciński, *Dominik Krysiński (1785–1853) na tle polskiej myśli liberalnej*, Toruń 2001; T. Burakowski, *Wołowski Franciszek*, [w:] *Słownik biograficzny adwokatów polskich S–Ż*, t. I, Warszawa 1982; R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego (1808–1831). Słownik biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977; K. Cybulska *Laura Guérin (1817–1883) – zapomniane tradycje oświaty dla kobiet*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2021, t. 22, z. 3, s. 43–62; R. Dobek, *op. cit.*; W. Witkowski, *Aleksander This i Jan Kanty Wołowski. Wybitni prawnicy Królestwa Polskiego*, Lublin 2001.

³⁰ A. Duker, *op. cit.*, s. 323–328; R. Maurer, *Celina Szymanowska as a frankist*, „The Polish Review” 1989, t. 34, nr 4; eadem, „Z matki obcej...”. *Szkice o powiązaniach Mickiewicza ze światem Żydów*, Londyn 1990.

³¹ J.B. Zaleski, *Dzienniki Józefa Bohdana Zaleskiego z lat 1851–1857, 1859, 1861*, t. 1, *Dziennik z 1851 r.*, Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 9160 I, t. 1, s. 60.

najstarsza siostra Jadwiga wyszła za Jana Jasińskiego, potomka rodziny frankistów. Marianna – za Tomasza Wołowskiego. Katarzyna – za Józefa Czyńskiego, przedstawiciela kolejnego znanego frankistowskiego rodu; jej synem był Jan Czyński. Klara poślubiła frankistę Jana Maryewskiego. Dzieci Krysińskiego także pozostały wierne tej tradycji: Zygmunt Jan ożenił się z Celiną z Wołowskich, Michał Franciszek – z Leonią Brzezińską, Ksawery Jan – z Amelią Wołowską, jedyna córka Felicja wyszła za Jana Michała Szymanowskiego.

Podobnie rzecz się miała z rodziną znakomitej pianistki Marii Szymanowskiej, matki Celiny Mickiewiczowej. Urodzona w 1789 r. Maria była córką Franciszka Ksawerego Wołowskiego, znanego warszawskiego piwowara i Barbary z Wołowskich. Z liczego rodzeństwa pianistki najstarszy brat Jan Ignacy poślubił Mariannę Jasińską, Karol – Aleksandrę Wołowską, siostra Joanna wyszła za Michała Brzezińskiego, Kazimiera Fryderyka – za znakomitego adwokata Jana Tadeusza Wołowskiego. Dzieci Marii – Helena i Celina jednak już nie zawarły frankistowskich ślubów. Wydaje się zatem, że przynajmniej od lat trzydziestych obyczaj ten powoli odchodził do przeszłości. Potwierdza to także przypadek rodziny Ludwika Wołowskiego. O ile jeszcze jego rodzice (Franciszek i Barbara z Wołowskich) byli typowym małżeństwem frankistowskim, o tyle jego siostra Aleksandryna, jak i brat Kazimierz, poślubili w latach trzydziestych Francuza i Francuzkę. Sam Ludwik Wołowski pozostał po części wierny tradycji – jego wybranka, Laura Guerin, po matce (Lanckorońskiej) wywodziła się z frankistów.

Jednocześnie małżeństwa endogeniczne zdarzały się jeszcze w latach siedemdziesiątych XIX w., choć nie stanowiły już wtedy z pewnością reguły. Córka Felicji i Jana Michała Szymanowskich wyszła w 1873 r. za Michała Alfreda Szymanowskiego. Warto też przypomnieć fakt, że Władysław Mickiewicz poślubił na początku lat sześćdziesiątych swoją kuzynkę Marię Malewską, córkę Heleny Szymanowskiej, wspomnianej wcześniej (narzekającej na żydowską chciwość) siostry Celiny.

Widać zatem, że rodziny frankistowskie tworzyły w pierwszej połowie XIX w. wyjątkowo skomplikowaną i splątaną sieć wielopiętrowych pokrewieństw i powiązań. Była to zarazem grupa stosunkowo spójna społecznie. Niestety praktycznie brakuje dzisiaj źródeł pochodzących z kręgów frankistów warszawskich z początku XIX w. Nie brakuje natomiast antysemickich tekstów z tego okresu, po części zresztą trafnie opisujących grupę:

neofici szynkowali gorzałkę, piwo dubeltowe i szlacheckie ze wsiów dowożone, wino węgierskie, francuskie, szampańskie, reńskie itd., szynkowali piwo angielskie, miód węgierski i polski (...) Neofici sprzedawali wszelkiego

gatunku towary, czyli wiktuały, jako to: ser, masło, słoninę, sadło, mięso, jajca, (...) siarkę, łuczywo, krochmal, lakmus, pomadę (...) farby różne, nici, szpilki igły, jedwab, tasiemki, wstążki, zgoła wszystko neofici sprzedawali³²

– pisał w 1790 r. anonimowy autor broszury *List przyjaciela Polaka*. Rzeczywiście na przełomie XVIII i XIX w. frankistowscy konwertyci w Warszawie zajmowali się właśnie wymienionymi zawodami. Bodaj najśłynniejszym przykładem był Franciszek Ksawery Wołowski, znany piwowar. Przedstawiciel zupełnie innej gałęzi tej rodziny, kolejny Franciszek Wołowski, był z kolei znanym kupcem korzennym. Jan Brzeziński w 1830 r. był dyrektorem browaru na Solcu. Piwo szynkowali także Józef Czyński, ojciec Jana oraz Józef Orłowski. Jakub Piotrowski z kolei był kupcem, Michał Piotrowski – właścicielem kamienicy (i majątku ziemskiego).

Charakterystyczną cechą grupy był stosunkowo szybki awans społeczny. Kolejne pokolenia frankistów, wchodzące w dorosłe życie w latach dziewięćdziesiątych XVIII w. lub później, nie zadowalały się już tylko zawodami kupiecкими czy rzemieślniczymi. Urodzony w 1770 r. Jan Krysiński służył w armii królewskiej od 1791 r., wziął udział w powstaniu kościuszkowskim, kampaniach legionowych, wojnach 1807, 1809, 1812 r., karierę zakończył w randze generała brygady i powstańczego dowódcy twierdzy Zamość w 1831 r. Żołnierzem był także Franciszek Ksawery Krysiński (1763–1824), ojciec Aleksandra. Jednak typowe drogi awansu społecznego rodzin frankistowskich nie wiodły przez armię, a raczej przez edukację, względnie nobilitację i nabycie majątku ziemskiego (w wielu wypadkach te elementy łączyły się). Wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego z lat 1808–1831 znaleźć można więc przynajmniej pięćdziesięciu potomków najważniejszych rodzin frankistowskich, w tym około piętnastu z samego klanu Wołowskich³³. Można w moim przekonaniu śmiało przyjąć, że było ich znacznie więcej – w wielu wypadkach jednak precyzyjna identyfikacja jest niemożliwa lub wyjątkowo trudna. Spośród frankistów wyszło kilku znakomitych prawników: Franciszek Wołowski, Jan Kanty Wołowski, Jan Tadeusz Wołowski, Edward Grabowski, Kazimierz Brzeziński, Antoni Łabęcki i in. Do tego dodać należy uznanych lekarzy. Henryk Podowski był przez długie lata naczelnym lekarzem szpitala Św. Łazarza w Warszawie. Jakub Jasiński był m.in. fizykiem miejskim (lekarzem odpowiedzialnym za higienę miasta) w Warszawie. Stanisław Wołowski (brat Marii

³² Anonim, *List przyjaciela Polaka, niegdyś w Warszawie a teraz we Wrocławiu mieszkającego, do obywatela warszawskiego, wyjawiający sekreta neofitów, poprawy rządu wyciągające, pisany dnia 2 miesiąca kwietnia roku 1790*, [w:] *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego...*, s. 170.

³³ R. Gerber, *op. cit.*

Szymanowskiej) został w 1831 r. naczelnym lekarzem sztabu głównego. Ildefons Krysiński (kuzyn wyśmiewanego przez Krasińskiego Aleksandra) piastował w 1831 r. funkcję lekarza korpusu Dwernickiego, w 1848 r. został zaś naczelnym lekarzem warszawskiego szpitala dla umysłowo chorych pw. Jana Bożego. Adam Antoni Rudnicki był z kolei jednym z prekursorów polskiej weterynarii. Leon Sygietyński (dziad Tadeusza) był pisarzem, tłumaczem. Wacław Szymanowski zyskał szerokie uznanie jako dziennikarz. Teofil Lenartowicz z kolei do dziś kojarzy się z polską poezją romantyczną. Dodajmy do tego dwóch znanych i wspomnianych już ekonomistów – Dominika Krysińskiego i Ludwika Wołowskiego. Ten drugi był zarazem twórcą i pierwszym dyrektorem potężnego francuskiego banku Crédit Foncier oraz deputowanym, pod koniec życia zaś senatorem III Republiki.

Widać też wyraźnie, że wnuki i prawnuki frankistów całkowicie się spolonizowały, i to już pod koniec XVIII w., najdalej zaś w pierwszej połowie XIX w. Najlepiej świadczy o tym ich masowy udział w powstaniu listopadowym³⁴.

Podsumowując – w samej tylko rodzinie Ludwika Wołowskiego znalazłem dziesiątkę bohaterów *Polskiego Słownika Biograficznego*, który przypomnijmy, nie objął dotąd litery „W”. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że dość szybko wśród wyedukowanych potomków rodzin frankistowskich pojawiły się także nazwiska kobiece. Chodzi nie tylko o wymienioną już Marię Szymanowską, ale także o kompozytorkę i pianistkę Filipinę Brzezińską, pianistkę i działaczkę emigracyjną Aleksandrynę Faucher (siostrę Ludwika Wołowskiego), pedagogkę Laurę Guerin (z Brzezińskich), malarzkę i poetkę Zofię Szymanowską (przyrodną siostrę Celiny Mickiewiczowej i żonę Lenartowicza).

Inną drogą awansu społecznego była nobilitacja. Często wiązała się ona z nabyciem majątków ziemskich – niekiedy, jak np. w przypadku dóbr Kański należących od 1823 r. do Franciszka Wołowskiego – całkiem obszernych.

³⁴ Udział frankistowskich potomków w powstaniu listopadowym bywał jednak także przyczyną... krytyki. Brinken pisał, że po wybuchu powstania 1830 r. frankiści w sposób naturalny związali się z opozycją demokratyczną, największym przeciwnikiem arystokracji. Wynikać to miało z wrogiej im wcześniejszej postawy arystokratycznych rodów. Frankiści mieli przy tym być na tyle silni, że *de facto* przejęli kierownictwo opozycji (J. Brinken, *op. cit.*, k. 433). Odpowiadali także za mordy uliczne: „I byli ludzie o żółtych twarzach a czarnych włosach (...) terroryzm sławili, śmierć arystokratom wykrzykiwali, pospólstwo po ulicach burzyli, na jego czele mordy popełniali, w pismach publicznych bajki wierne i rozprawy drukowali, a byli to neofici” (*ibidem*, k. 434). Konwertyci mieli wedle Brinkena także istotny wpływ na Rząd Narodowy. Zaś po upadku powstania „wielu skompromitowanych neofitów emigrowało do Francji i tam za prawdziwych Polaków się podawało” (*ibidem*, k. 434). Brinken wprawdzie nie wymieniał nazwisk, jednak wyraźnie miał na myśli przede wszystkim Wołowskich – Franciszka i Ludwika.

W różnych okresach, począwszy od ostatnich lat Rzeczypospolitej po lata czterdzieste XIX w. nobilitację uzyskali różni przedstawiciele (gałęzie) Jasińskich, Wołowskich, Krysińskich, Łabęckich, Rudnickich, Szymanowskich czy Sygietyńskich. Niekiedy ten proces wiązał się z wejściem dzieci w kręgi szlacheckie poprzez małżeństwa. I tak Jadwiga Aniela Wołowska, wnuczka Franciszka Wołowskiego (prawnika) wyszła za Zdzisława Jasieńskiego, zaś dzieckiem tej pary był m.in. Feliks „Manggha” Jasieński. Prawnuczka tegoż samego Franciszka poślubiła z kolei we Francji hrabiego de Bueil.

Potomkowie frankistów tworzyli więc początkowo stosunkowo zwartą grupę, wyróżniającą się dużą energią, prężnością społeczną. Ich pochodzenie skazywało ich wciąż na pewną alienację w polskim społeczeństwie. Jediną możliwą strategią, pomijając emigrację, pozostawała współpraca w ramach grupy i powolna asymilacja wśród Polaków, zakładając, że z czasem pamięć o frankistowskich korzeniach przeminie. Wydaje się zresztą, że strategia ta przyniosła relatywny sukces. Relatywny, bowiem jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym ukazywały się mniej lub bardziej antysemitckie publikacje poświęcone frankistom – np. Stanisława Didiera *Rola neofitów w dziejach polskich* (Warszawa 1934) czy Mateusza Miesesa *Polacy – chrześcijanie pochodzenia żydowskiego* (t. 1–2, Warszawa 1938). Równocześnie jednak nie ma śladów istotnych prześladowań potomków frankistów podczas II wojny światowej, co zapewne najlepiej świadczy o fakcie, że w powszechnej świadomości wtopili się oni w polskie otoczenie.

Paweł Maciejko pisze: „grupa przekształciła się ostatecznie w pewien rodzaj towarzystwa samopomocy, w którym kontakty nawiązane w sekcie wykorzystywano w interesach”³⁵. Uwaga ta dotyczy jednak przede wszystkim najsilniejszych, najbogatszych a zarazem najbardziej eksponowanych rodów frankistowskich, wielokrotnie już w tej pracy wymienionych. Warto pamiętać, że na katolicyzm przeszło zapewne wraz z Frankiem od 1000 do 3000 Żydów³⁶. Większość z tych rodzin, uboższych i mniej widocznych niż wspomniane wcześniej, najprawdopodobniej bardzo szybko się zasymilowała.

Nadto, jak już wspominałem, owo „towarzystwo samopomocy” miało w dużej mierze klanowy charakter. Jan Nepomucen Janowski opisywał później wieczory towarzyskie w domu Michała Brzezińskiego:

³⁵ P. Maciejko, *op. cit.*, s. 332. Podobnie rzecz traktuje Stefan Kieniewicz, wedle którego « Frankiści stanowili bardziej koterię niż sektę » (S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 172).

³⁶ G. Scholem, *Le mouvement sabbataïste en Pologne (troisième et dernier article)*, „Revue de l'histoire des religions” 1953, nr 144 (1), s. 68; J. Doktor, *Śladami Mesjasza-Apostaty. Żydowskie ruchy mesjańskie w XVII i XVIII wieku a problem konwersji*, Wrocław 1998, s. 179; M. Soboń, *Od wspólnoty charyzmatycznej do grupy interesu: przypadek frankizmu*, „Czasy Nowożytne” 2004, nr 16, s. 103; P. Maciejko, *op. cit.*, s. 172.

Bywało na tych zebraniach po 30 do 40, a czasem może i więcej osób, wszystkich albo krewni albo skoligaceni: w większej liczbie, rozumie się, różnych gałęzi Wołowscy, dalej Brzezińscy, Zalescy, Zawadzcy, Kaplińscy i inni jeszcze piwowarzy. Ta klasa mieszkańców Warszawy żyła w osobnych kółkach, mając jeszcze przeciw sobie wiele uprzedzeń innych klas (...) ³⁷

O podobnych spotkaniach wspominał także rosyjski szpieg Henryk Mackrott, który pisał, m.in., że „frankiści obecnie często spotykają się u Franciszka Wołowskiego pod pretekstem słuchania koncertów pani Szymanowskiej, córki tegoż Wołowskiego” ³⁸. Mackrott w ogóle sporo miejsca poświęcił frankistom, nie do końca jednak rozeznając się w ich koligacjach rodzinnych. Często opisywał ich spotkania, jak choćby to ze stycznia 1823 r.:

Wczoraj wieczorem u piwowara Józefa Kaplińskiego miało miejsce zebranie Żydów ochrzczonych: Wojciech i Paweł Wołowscy, Andrzej Brzeziński, Franciszek Wołowscy (mecenasy), pani Szymanowska i kilku innych zajmowali się badaniem pakietu papierów, którą tam przyniósł Brzeziński. Mówili też dużo o podróży, którą Szymanowska zamierza odbyć do Kijowa, gdzie między innymi ma się też zająć jakimiś sprawami Żydów ochrzczonych z Warszawy – i zdaje się, że to zebranie urządzono umyślnie w związku z tą podróżą. – Mecenasy Wołowscy na tym zebraniu był w bardzo dobrym nastroju (...) ³⁹

Trudno się pozbyć wrażenia, że w raportach szpiega towarzyskie i rodzinne spotkania frankistów urastały niemal do rangi jakiejś konspiracji konwertytów.

Jak już wspomniałem, z czasem grupa straciła opisany przez Janowskiego charakter „osobnego kółka, mającego przeciw sobie uprzedzenia innych klas”, a przetrwała jako sieć powiązań rodzinnych. Tak ją później *de facto* opisywał Władysław Mickiewicz, który w 1861 r. był w Warszawie: „Tylko ze strony babki (...) nie mówiąc już o ciotecznym dziadku, wuju w Petersburgu i o kuzynie w Kronsztadzie, mieliśmy w Warszawie dwóch dziadków ciotecznych i dwie babki cioteczne, prócz całej gromady wujów i kuzynek” ⁴⁰. Niezależnie jednak od charakteru, pełniła ona rzeczywiście przez lata funkcję samopomocową. Charakterystyczny pod tym względem był incydent z 1822 r. Wówczas to w wyniku donosów Mackrotta kilku warszawskich piwowarów, uczestników spotkań u Brzezińskich, w tym Franciszek, ojciec Marii Szymanowskiej, zostało aresztowanych. Wielki Książę

³⁷ J.N. Janowski, *Notatki autobiograficzne*, Wrocław 1950, s. 72.

³⁸ T. Syga, S. Szenic, *op. cit.*, s. 124.

³⁹ *Ibidem*, s. 464.

⁴⁰ W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, Warszawa 2012, s. 429.

Konstanty szybko ich wypuścił, jednak wcześniej kazał im zamieść plac Salski. Wołowski i pozostali uczestnicy wydarzenia poczuli się urażeni. Maczkrott pisał, że wraz z Franciszkiem Wołowskim (mecenasem), w tajemnicy przygotowali skargę do cara. Aleksander tymczasem zawitał na krótko w styczniu 1823 r. do Warszawy. W trakcie tego pobytu zatańczył podczas balu z Szymanowską, przyjął ją także na osobnej audyencji⁴¹. Było to wyraźnym znakiem przychylności carskiej dla całej grupy. Niebawem zaś (w tym samym 1823 r.) Wołowski uzyskał od cara nobilitację. Niewykluczone, że przyczyniła się do tego także pianistka.

Frankiści wspierali się także politycznie. W 1831 r. pozbawiony jakiegokolwiek doświadczenia militarnego Ludwik Wołowski został kapitanem gwardii akademickiej, następnie zaś adiutantem Michała Radziwiłła. U boku naczelnego wodza wziął udział w bitwie o Olszynkę Grochowską⁴². Wiele wskazuje na to, że za tym awansem młodego Wołowskiego stał – oprócz jego ojca Franciszka – przede wszystkim Aleksander Krysiński, sekretarz Chłopickiego⁴³.

Dobrym przykładem finansowej współpracy dawnych frankistów był Dominik Krysiński. W związku z brakiem środków na utrzymanie majątku w Jeżewicach co pewien czas zaciągał pożyczki. W 1834 r. pożyczył 14 tys. zł od Adama Wołowskiego. Dług został z kolei ostatecznie uregulowany dzięki spłacie 18 tys. zł, które dla odmiany Krysińskiemu winien był Ignacy Wołowski. Innym znów razem ekonomista pożyczył 21 tys. zł od Stanisława Maryewskiego.

Klan Wołowskich zresztą przedstawia więcej podobnych przykładów finansowego współdziałania i wspierania się. Należy do nich historia majątku Kaski. Dobra ta, w sumie ponad 8 tys. ha, zostały nabyte w 1822 r. przez Franciszka Wołowskiego za nieco więcej niż 700 tys. zł. Warszawski deputowany na sejm powstańczy, zarazem jedna z jego wybijających się postaci, biorąca istotny udział m.in. w detronizacji Mikołaja I, utracił je po powstaniu. On sam udał się szczęśliwie na emigrację, w kraju jednak został pozbawiony dóbr i zaocznie skazany na śmierć. Kaski jednak pozostały w rodzinie. Nabył je bowiem wówczas od rządu za 1 mln zł Jan Kanty Wołowski⁴⁴. Choć nie ma dokumentów jednoznacznie to potwierdzających, wydaje się pewne, że transakcja ta musiała wynikać z ustaleń rodzinnych. Tym bardziej, że Jan Kanty pozostawał następnie niemal do śmierci w bliskich

⁴¹ A. Młocki, *Księga wspomnień Alfreda Młockiego*, Paryż 1884, s. 11–12; T. Syga, S. Szenic, *op. cit.*, s. 121–125.

⁴² J.I. Kraszewski, *Ludwik Wołowski*, „Dziennik Poznański”, nr 190, 22 VIII 1876.

⁴³ Sugeruje to także Ziółek w cytowanym już artykule (J. Ziółek, *op. cit.*, s. 362).

⁴⁴ W. Witkowski, *op. cit.*, s. 51.

kontaktach z paryską gałęzią rodziny. Prawdopodobnie zresztą zapłacił za te właśnie kontakty życiem. Na początku czerwca 1863 r. został bowiem aresztowany i zesłany w głąb Rosji, do Penzy. Tu zmarł w 1864 r. W Warszawie aresztowanie to przypisywano jego kontaktom z Ludwikiem Wołowskim. Jak pisał Józef Kajetan Janowski, błędnie identyfikujący Ludwika jako brata Jana Kantego „miano nawet, jak chodziła pogłoska, przejąć jakąś korespondencję między braćmi, kompromitującą, i to miało być powodem aresztowania i tak nagłego wywiezienia”⁴⁵. Ludwik Wołowski współpracował wówczas blisko z Czartoryskim i najpewniej wykorzystywał w tej współpracy swoje pokrewieństwo z byłym ministrem.

Sam Ludwik dbał także o bliższych i dalszych krewnych na emigracji. Córką najprawdopodobniej jego dalekiego kuzyna, stosunkowo uboższego Jana Wołowskiego, Natalia, poślubiła jego ucznia, zarazem przyjaciela i następcę w paryskim Conservatoire des Arts et Metiers oraz w Akademii Nauk Politycznych i Moralnych, Emile’a Levasseura. Do tego małżeństwa najpewniej doprowadził Ludwik Wołowski. Wołowscy (Franciszek i Ludwik) stali także z pewnością wcześniej za małżeństwem Mickiewicza z Celiną.

Podsumowując, w moim przekonaniu potomkowie dawnych frankistów najdalej w latach dwudziestych, trzydziestych XIX w. odeszli od frankizmu ujmowanego religijnie, na ogół przyjmując katolicki i oświeceniowy światopogląd, nie odbiegający od znacznej części elit intelektualnych i społecznych epoki. Zachowali natomiast pewną spoistość i tożsamość grupową. Wynikała ona z podobnych ambicji i zachowań społecznych, z silnych uprzedzeń antysemickich wśród Polaków, utrudniających (choć nie uniemożliwiających) realizację tych ambicji, połączonych z całkowitym zerwaniem ze społecznością żydowską, wreszcie z niezwykle silnych, wielopoziomowych więzi rodzinnych. Wydaje się, że wraz z upływem czasu, ze stopniowym odchodzeniem w zbiorową niepamięć żydowskich korzeni Wołowskich, Szymanowskich, Krysińskich, Łabęckich, Jeziorańskich czy Lanckorońskich, znaczenie czynnika antysemickiego malało, choć polscy potomkowie uczniów Franka na pełne zapomnienie jeszcze wówczas liczyć nie mogli. W latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych XIX w., potomkowie frankistów stanowili, moim zdaniem, już głównie swoistą rodzinną grupę wsparcia. Nie dobiegali zresztą pod tym względem od innych wielkich rodzin burżuazyjnych.

⁴⁵ J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, Warszawa 1925, s. 81.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

Źródła

- Anonim, *Dwór Franka, czyli polityka nowochrześciców odkryta przez neofitę jednego dla poprawy rządu Roku 1790*, [w:] *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, red. A. Eisenbach, J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński, t. 6, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.
- Beer P., *Geschichte, Lehren und Meinungen aller bestandenen und noch bestehenden religiösen Sekten der Juden und der Geheimplhre oder Cabbalah*, t. 2, Brünn 1823.
- Brinken J., *Józef Frank, powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku przetłómaczona z niewydanego rękopisu przez Alexandra Bronikowskiego*, „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi” 1845, t. 3, s. 99–133; 323–340. [Rękopis całości: Biblioteka Narodowa, Rps BOZ 1345].
- Didier S., *Rola neofitów w dziejach polskich*, Warszawa 1934.
- Janowski J.K., *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, Warszawa 1925.
- Janowski J.N., *Notatki autobiograficzne*, Wrocław 1950.
- Jellinek A., *Nachkommen von Frankisten in Warschau*, „Judische Literaturblatt”, nr 27, 5 VII 1882.
- Kraśiński W., *Aperçu sur les Juifs de Pologne par un officier général polonais, Nonce à la Diète*, b.m.w., 1818.
- Kraszewski J.I., *Ludwik Wołowski*, „Dziennik Poznański”, nr 190, 22 VIII 1876.
- „Kronika Emigracji Polskiej”, t. 2, Paryż 1834.
- Mickiewicz W., *Moja matka*, Kraków 1926.
- Mickiewicz W., *Pamiętniki*, Warszawa 2012.
- Mieses M., *Polacy – chrześcijanie pochodzenia żydowskiego*, t. 1–2, Warszawa 1938.
- Młocki A., *Księga wspomnień Alfreda Młockiego*, Paryż 1884.
- Rozmaite adnotacje, przypadki czynnościowe i anegdoty Pańskie*, cyt. za: J. Doktor, *Jakub Frank i jego nauka*, Warszawa 1991.
- Skimborowicz H., *Żywot, skon i nauka Jakóba Józefa Franka: ze współczesnych i dawnych źródeł oraz z 2 rękopisów*, Warszawa 1866.
- Ueberbleibsel der Sabbatianer in Salonichi*, „Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums” 1877, t. 26.
- Wężyk W., *Kronika rodzinna*, Warszawa 1987.
- Zaleski J.B., *Dzienniki Józefa Bohdana Zaleskiego z lat 1851–1857, 1859, 1861*, t. 1, *Dziennik z 1851 r.*, Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 9160 I, t. 1.
- Zamoyska J., *Jadwiga Zamoyska między Londynem a Stambułem. Wspomnień część II*, Kórnik 2014.
- Ziółek J., *Dziennik Aleksandra Krysińskiego z 1830/1831 r.*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 62/2.

Opracowania

- Burakowski T., Wołowski Franciszek, [w:] *Słownik biograficzny adwokatów polskich S-Ż*, t. 1, Warszawa 1982.
- Chinciński T., *Dominik Krysiński (1785–1853) na tle polskiej myśli liberalnej*, Toruń 2001.
- Cybulska K., *Laura Guérin (1817–1883) – zapomniane tradycje oświaty dla kobiet*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2021, t. 22, z. 3.
- Dobek R., *Louis Wolowski (1810–1876). A biography*, Berlin–Bruxelles–Chennai–Lausanne–New York–Oxford 2024.
- Doktór J., *Śladami Mesjasza-Apostaty. Żydowskie ruchy mesjańskie w XVII i XVIII wieku a problem konwersji*, Wrocław 1998.
- Duker A., *Polish Frankism’s Duration: From Cabbalistic Judaism to Roman Catholicism and from Jewishness to Polishness*, “Jewish Social Studies” 1963, nr 25 (4).
- Eisenbach A., *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1983.
- Fuks M., *Żydzi w Warszawie. Życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań Daszewice 1997.
- Gerber R., *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego (1808–1831). Słownik biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- Kieniewicz S., *Assimilated Jews in nineteenth century Warsaw*, [w:] *The Jews in Warsaw. A History*, red. W.T. Bartoszewski, A. Polonsky, Oxford 1991.
- Koropecy R., *Adam Mickiewicz. Życie romantyka*, Warszawa 2013.
- Kraushar A., *Frank i frankiści polscy 1726–1816*, t. 1, Kraków 1895.
- Maciejko P., *Wieloplemienny tłum. Jakub Frank i ruch frankistowski 1755–1816*, Gdańsk 2014.
- Maurer R., *Celina Szymanowska as a frankist*, “The Polish Review” 1989, t. 34, nr 4.
- Maurer R., *„Z matki obcej...”. Szkice o powiązaniach Mickiewicza ze światem Żydów*, Londyn 1990.
- Minakowski M.J., *Potomkowie frankistów (katolickich Żydów)*; <https://minakowski.pl/potomkowie-frankistow-katolickich-zydow> [dostęp: 02.10.2024].
- Roos G., *Les Juifs de France sous la Monarchie de Juillet*, Paris 2007.
- Scholem G., *Le mouvement sabbataïste en Pologne (troisième et dernier article)*, „Revue de l’histoire des religions” 1953, nr 144 (1).
- Soboń M., *Od wspólnoty charyzmatycznej do grupy interesu: przypadek frankizmu*, „Czasy Nowożytne” 2004, nr 16.
- Sudolski Z., *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995.
- Syga T., Szenic S., *Maria Szymanowska i jej czasy*, Warszawa 1960.
- Witkowski W., *Aleksander This i Jan Kanty Wołowski. Wybitni prawnicy Królestwa Polskiego*, Lublin 2001.

SUMMARY

The Functioning of the Descendants of Frankist Families in the Nineteenth Century. A Religious Group, a Family Network, or a Community of Interests?

The 'Jewish prophet' Jacob Frank died in 1791 in Offenbach. After his death, a group of several thousand of his disciples still functioned in Warsaw. The Frankists had been making assimilation efforts since the beginning of the 19th century, moving quite rapidly away from Frankism as a religious formation. Some Frankist families were at the same time rapidly advancing socially: their representatives gained education, property, in some cases nobility. A clear obstacle to this process of assimilation and advancement was the antisemitism of a part of the Polish elite, visible both in publications and in politics. This antisemitism, combined with a complete break with the Jewish past and with numerous and strong family ties between the Frankist families of the Wołowskis, Krysińskis, Łabęckis, Szymanowskis, Lanckorońskis or Jeziorańskis (ties resulting, among other, from endogenous marriages practised regularly until the mid-19th century), resulted in the more significant Frankist families forming a specific, compact group until the end of the century. A group united by blood ties, similar aspirations, similar values, similar social and property status and – above all – the antisemitism of society, hitting both traditional believers in Judaism and converts. As a result, the Frankists, having departed completely from Frank's religious teachings, became in the course of time a kind of specific support group with a strongly familial character. The specificity of this group was also determined by its education. In fact, from Frankist families came excellent lawyers, doctors, writers, musicians, who later made significant contributions to Polish history and culture.

Keywords: frankism, frankists, 19th century, Wolowski family, Krysiński family, antisemitism